Nr. 84 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 13 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19·87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Konferencja 3-ch decydujących czynników

Prez. Mościckiego, marsz. Piłsudskiego i prem. Bartla

w sprawie przesilenia rządowego.

Brak oficjalnego komunikatu. -- Pogłoski.

WARSZAWA, 11. 4. (tel. wł.). Dziś w 35 dniu przesilenia rządowego odbyła się dawno oczekiwana narada 3-ch czynników, trzymających nici przesilenia w swem ręku. O godz. 6 wiecz. przybył do Gen. Inspektoratu sił zbrojnych p. Prezydent Rzpltej i odbył konferencję z marsz. Piłsudskim i prem. Bartlem.

Narada trwała 3 i pół godz., a o wyniku jej nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Ten brak wiadomości o powziętych decyzjach można sobie tłumaczyć w trojaki sposób.

Albo sprawa nie posunęła się wcale naprzód i ewentualnie odbyłyby się dalsze narady pomiędzy trzema decydującymi czynnikami;

albo kandydatura przyszłego premjera została ustalona, lecz z powodu nieobecności kandydata w Warszawie zaszła potrzeba wezwania go do stolicy;

wreszcie możliwość trzecia, że osoba przyszłego premjera już została ustalona, lecz komunikat będzie ogłoszony dopiero z chwilą gdy desygnowanemu premjerowi uda się obsadzić wszystkie teki i przedstawić p. prezydentowi pełny skład nowego gabinetu.

Premjer Bartel pozostaje na stanowisku?

Jeśli wierzyć pogłoskom, jakie dziś po naradzie krążyły w Gen. Inspekt., nie jest wykluczoną ewentualność,

że p. prem. Bartel pozostanie na stanowisku

i zmiany zajdą tylko w obsadzie kilku tek.

Kandydatura pos. St. Patka.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy jeszcze jedną pogłoskę, według której na naradzie rozważana była kandydatura

posła polskiego w Moskwie p. Stan. Patka jako przyszłego premjera.

Konferencje premjera Bartla.

W godzinach południowych p. Premier konferował kolejno z min. Staniewiczem, kier. min. Grodyńskim, i b. min. Klarnerem. Zdaje się, że tylko ta ostatnia konferencja mogła mieć związek z obecnym przesileniem.

—o—

Czem oni to tłumaczą.

WARSZAWA, 11. 4. (AW.). „Kurjer Poranny" przypomina, że kiedy marsz. Piłsudski poraz pierwszy zdecydował się na zastosowanie w swoich wystąpieniach wyrażeń „rażących oczy" i „rozdzierających uszy" oświadczył dziennikarzowi, któremu wręczał rękopis co następuje: „U nas na Litwie nie używa się nigdy takich ordynarnych wyrażeń. Kiedy po raz pierwszy obiły mi się o uszy w męskiem zebraniu w Wilnie skarciłem tego, który pomiędzy nas z Warszawy przybył, zarzucając mu brak szacunku dla towarzystwa, w którem się znalazł. Skarcony przezemnie okazał wielkie zdumienie i tłumaczył się tem, że w Królestwie nikogo to nie gorszy i tak wszyscy mówią. Przyznaję się, że nie wierzyłem temu. Kiedy jednak ten właśnie w wiele lat potem znalazł się pomiędzy pierwszymi dostojnikami państwa, cóż? — musiałem uwierzyć".

Testament Lenina - dokumentem kotrrewolucyjnym

Odezwa Trockiego do robotników rosyjskich

BERLIN, 11. 4. (PAT.) Organ lewicy komunistycznej czyli tzw. opozycji trockistowskiej ogłasza odezwę Trockiego do robotników rosyjskich polemizującą z zarzutami prasy sowieckiej przeciw niemu. Trocki nazywa kłamstwem twierdzenia prasy o planowanym przez trockistów zbrojnem powstaniu i oświadcza, że największą zbrodnią jaką popełnić może rewolucjonista jest oczukiwanie własnej partji przez szerzenie ustawicznych kłamstw. Trocki broni się przed zarzutem, iż pobiera wysokie honoraracja dolarowe za swoje artykuły dla prasy burżuazyjnej i odpowiada nań zarzutem ze swojej strony, iż rządowa sowiecka agencja telegraficzna Tass dostarcza systematycznie prasie burżuazyjnej materjałów. Dalej oświadcza Trocki, że pieniądze pobiera on dlatego, by wydać artykuły i listy Lenina dotychczas w Rosji sowieckiej zakazane. Między innymi podnosi Trocki z naciskiem, że testament Lenina dotychczas traktowany jest w Rosji sowieckiej jako dokument kontrrewolucyjny za którego kolportowanie władze sowieckie aresztują i wydalają. W związku z tem twierdzi Trocki, że Stalin prowadzi walkę przeciw całemu leninizmowi i wskazuje, że szereg urzędników, którym przewodniczył Lenin, zostali bezpośrednio po zgonie Lenina usunięci z kominternu, a na ich miejsce wprowadzono ludzi przypadkowych, którzy byli dalecy od wszelkiej akcji komunistycznej z czasów Lenina.

Posiedzenie Trybunału Stanu.

Wybór sędziego Sądu Najw. dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie b. min. Czechowicza.

WARSZAWA, 11. 4. (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem odbyło się porządkowe posiedzenie Trybunału Stanu w ścisłym składzie. Na posiedzeniu tem zgodnie z art. 16 ustawy o Trybunale Stanu, Trybunał w porozumieniu z Sądem Najwyższym, poruczył przeprowadzenie śledztwa w sprawie b. min. Czechowicza, sędziego Sądu Najwyższego p. St. Zaleskiemu.

Sędzia Zaleski został wybrany z liczby 3 kandydatów przedstawionych przez Sąd Najwyższy. Kandydatami tymi byli sędziowie Sądu Najwyższego: pp. Bonisławski, Zaleski i Wiszniск.

ODWOŁANIE POSŁA RUMUŃSKIEGO W POLSCE.

WARSZAWA, 11. 4. (Tel wł.). Poseł rumuński w Warszawie p. Karol Davilla bawiący obecnie w Paryżu przybędzie z końcem b. m. do Warszawy, celem wręczenia p. Prezydentowi listów odwoławczych.

Teraz zabiera głos premjer Bartel.

W „Kurjerze wileńskim" zamieszcza prem. Bartel artykuł pod tyt. „Kilka uwag o praktyce parlamentu w Polsce", który w streszczeniu brzmi:

„Wyznaję że kiedy w jesieni 1922 r. zrobiono mnie posłem do Sejmu Rzpltej, byłem tą nową godnością, zajęciem, czy funkcją, mocno uderzony i ośmieszony. Praca poselska była mi obcą, a ponadto — nie pociągała mnie w dostatecznym stopniu.

Nie pociągała mnie, bo najpierw nie wiedziałem „jak się to robi". Miałem starą awersję do c. k. parlamentu austrjackiego, a stosunek t. zw. Sejmu Ustawodawczego do Naczelnika Państwa uważałem za lekkomyślny i niesprawiedliwy.

Przedewszystkiem uderzony byłem ilością ludzi, wypowiadających swoje sądy w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy.

Nie mogłem zrozumieć ani tego tupetu, ani owego rozpierania się.

Stanowisko posła w pojęciu bardzo wielu moich kolegów, miało być jakby zupełnie uprzywilejowane.

Począłem zastanawiać się nad „parlamentaryzmem" polskim i jego niedomaganiami.

Rozważania moje stały się bardziej aktualne, gdy 15-go maja 1926 r. powierzono mi utworzenie rządu.

W okolicznościach w ten sposób wytworzonych, wypadło mi wyrazić stosunek swój do parlamentaryzmu publicznie i jasno. Nie negując istoty parlamentaryzmu, odnosiłem się krytycznie do kolegów sejmowych, stwierdzając, że zamiast ustroju demokratycznego, posiadaliśmy swoistą formę oligarchji. Niemniej jednak

mandatu poselskiego nie składałem, aby tem zaświadczyć czynnie, że jestem zasadniczo zwolennikiem ustroju parlamentarnego,

a to ewentualnie do czasu, gdy mi ktoś wskaże inny, lepszy i pewniejszy ustrój państwowy.

Przez trzy lata pracy ministerjalnej w okresie pomajowym, godziłem rolę członka rządu z rolą parlamentarzysty.

Wypadki ostatnich miesięcy przypomniały mi znowu, aktualność rozważań nad wzajemnym stosunkiem władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Na dziś uważam za potrzebne wypowiedzieć się w sprawie ostatniej walki, już chyba nie rządu z Sejmem, ale odwrotnie.

Budżet na rok 1927-28 przekroczony został w dziale wydatków szacunkowych i inwestycyjnych na przeszło 500 mil. zł.

Jest rzeczą zrozumiałą, że *przekroczenia te, uczynione na podstawie uchwał Rady ministrów, wymagają dodatkowo zatwierdzenia przez parlament.*

Sprawa ta, podniesiona na posiedzeniach sejmowej komisji budżetowej, wywołała moje zasadnicze oświadczenia się o stosunku moim do prac Sejmu. Powiedziałem wówczas i tego zdania jestem i dziś, i przy tem zdaniu pozostanę, że

uznaję pełne prawo Sejmu do kontroli budżetowej i finans. gospodarki rządu,

Zapowiedziałem, że usiłowania ministerstwa skarbu do uporządkowania gospodarki budżetowej wyrażą się w najbliższej przyszłości w przedłożeniu zamknięć rachunkowych za lata 1924 do 1927. Zapowiedziałem, że zamknięcia rachunkowe za rok 1927—28 znajdą się w najbliższych dniach w Najw. Izbie Kontroli Państwa, że wraz z niemi przedstawione będą Sejmowi jako przedłożenie rządowe przekroczenia budżetu za ten okres.

Stwierdzam, że Sejm uchwałą swoją, powziętą, w dniu 5-go grudnia 1928 r., przyjął to moje oświadczenie do zatwierdzającej wiadomości.

Przyjąwszy dnia 5 grudnia 1928 r. do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie prezesa Rady ministrów Sejm mógł chociażby w tym dniu, gdy podjął oskarżenie przeciw min. Czechowiczowi, zamiast tego oskarżenia zażądać od rządu przedłożenia tych kredytów dodatkowych w oznaczonym ściśle terminie. Jest to jego dobre prawo, z którego może korzystać.

Gdyby wezwanie to nie odniosło skutku, Sejm powinien był pociągnąć rząd do odpowiedzialności parlamentarnej — udzielić mu votum nieufności, i udzielać tych votów wszystkim po kolei rządom, któreby żądaniu Sejmu nie czyniły zadość. Ale na Trybunał Stanu w tem stadjum sprawy miejsca nie było.

Niekonsekwencja, z jaką Sejm postępował w sprawie p. Czechowicza, dowodzi, że niczego nie nauczył się, niczego nauczyć się nie pragnął.

Parlament — w mojem rozumieniu — nie jest „gadalnią", nie jest nawet wyłącznie instytucją prawodawczą i powołaną do kontroli rządu.

Premjer Bartel oświadczył na koniec:

„Chęć współpracy rządu i parlamentu nie znalazła dotąd dostatecznego oddźwięku w Sejmie polskim. Jeżeli wśród decydujących czynników pozasejmowych także utrwaliło się przekonanie o bezowocności cierpliwej taktyki wyczekiwania na współpracę, to w każdym razie nie mógłbym z należytą lekkością przerzucić się do nowej koncepcji".

Wkońcu premier twierdzi, że „marszałek Piłsudski od chwili odzyskania niepodległości do ostatnich czasów ciągle dawał szanse dla powstania i ugruntowania zdrowego parlamentaryzmu w Polsce. Kto inaczej rozumiał marszałka pod tym względem, ten go wcale nie rozumiał".

—o—

KAROL CAPEK.

JASNOWIDZ.

(Dokończenie).

— Ale jest też komedjantem. Karjerowiczem pozującym. Chciałby świat zadziwić. Dość! — zmęczony już jestem.

— Ten pański jasnowidz, naprawdę jest straszny, panie Janowicz. — Prokurator był okropnie wzburzony.

Przedstawił portret, całkowity, doskonały: silny i bezwzględny. Skończony gracz w swej grze; mózg przygotowujący na rozum czyny swoje, nie znający wyrzutów sumienia. Gentleman, przytem komedjant.

— Więc, widzi pan — odrzekł z zadowoleniem p. Janowicz — czy nie mówiłem panu? To był list robotnika tekstylnego, czy tak?

— Nie, to był list Hugona Müllera, bratobójcy. Czy pan słyszał, jak książę mówił o łódce na stawie. Z łódki tej Müller rzucił brata swego do stawu.

— Czy tak? — dziwił się p. Janowicz — byłbym przysiągł, że to tamten łotr. Czy pan nie mógłby mi dać na chwilę tego listu? Nigdy jeszcze nie widziałem pisma mordercy.

— Chętnie — powiedział prokurator i wyciągnął list z kieszeni... — To zresztą nader zajmujący list, dodał i wydobył papier... To znaczy... twarz prokuratora pobladła... — list ten należy do aktów... nie wolno mi go pokazać.

Dalsze słowa wymamrotał niezrozumiale.

— — — — — — — —

Pan prokurator szedł do domu i nie zauważył nawet, że deszcz lał jak z cebra.

— Co za osioł ze mnie, co za idjota, — wymyślał sobie samemu — oto w pośpiechu, zamiast listu Müllera, zabrałem z aktów własne swoje pismo; uwagi moje w związku z oskarżeniem i wsunąłem je do koperty. Dureń ze mnie. Więc to był mój charakter, który z pisma wyczytał. No, czekaj szachraju, już ci pokażę.

— Zresztą — uspokoił się prokurator — po chwili — nie było nic tak złego w tem, co mi powiedział. Duża siła. Olbrzymia wola. Niezdolny do żadnego świństwa. Określone pojęcia moralne. To wszystko wcale pochlebne. A to, że nigdy sobie nie czynię wyrzutów? Tego chwała Bogu nie mam potrzeby robić. Spełniam swoje obowiązki. Ale to, że jestem komedjantem, to nieprawda, książę jest oszustem.

Nagle przystanął.

— Naturalnie, wszystko, co ten drab mówi, może się odnosić do każdego innego. Komunały. Każdy człowiek jest trochę komedjantem i karjerowiczem. Ten kawał polega na tem, aby każdy w tem mógł poznać siebie i by każdy myślał, że ten drugi nim jest.

— Tak to jest, zadecydował prokurator, rozpiął parasol i energicznym, równym krokiem podążył ku domowi.

— — — — — — — —

— Jezu! — skarżył się przewodniczący, zdejmując togę. — Znowu bez końca to się ciągnęło. Nic dziwnego, że prokurator mówił przez dwie godziny, ale wygrał. Z tak słabych poszlak potrafił Müllerowi ukręcić sznur, to się nazywa sukces. Ale mówił, naprawdę świetnie. Szczególnie udała mu się charakterystyka Müllera: to nie jest zwykły zbrodniarz, on niezdolny jest do brudnej sprawki, nie kłamie, nie kradnie, ale gdy zabija, to jakby zapowiadał: „szach mat". Nie morduje z namiętności, lecz z chłodną rozwagą, jak gdyby rozwiązywał zadanie lub zagadnienie techniczne. To z tygrysem było może nieco teatralne, ale przysiągłbym, że się podobało.

— Morderca — mówił jeden z przysięgłych — najpewniej nie robi sobie wyrzutów, jest tak pewny siebie, nie obawia się swego sumienia.

— Albo też uwaga psychologiczna, mówił dalej przewodniczący, umywając ręce, że jest komedjantem, karjerowiczem, pozerem, który chce świat zadziwić swoimi czynami.

— Hugo Müller, dwunastu głosami został uznany winnym dziwił się jeden. Ktoby to był pomyślał. Nie chciałbym z Klapki zrobić sobie wroga.

— Jemu sprawia radość, jeżeli wrogowie się go boją — zaznaczył wotant.

— Trochę jest zarozumiały — mówił po namyśle przewodniczący. Ale ma silną wolę, olbrzymią siłę, ale... Przewodniczący nie znalazł odpowiedniego wyrazu... — no chodźmy na obiad

—:::—

Nieco o p. Moraczewskim.

W „Robotniku“ tow. Jan Kwapiński, umieścił artykuł, w którym rozprawia się z „wynurzeniami“ p. Moraczewskiego, umieszczonemi przed kilku dniami w „Przedświcie“. Z artykułu tego przytaczamy najcharakterystyczniejsze ustępy.

„Nie zajmowałem się osobą p. Moraczewskiego od chwili rozstania się jego z nami, po wstąpieniu do rządu Piłsudskiego. Ten brak zainteresowania wypływał z faktu, że uważałem p. Moraczewskiego,

za bierne i bezwolne narzędzie w rękach Piłsudskiego.

Dziś wyobraził sobie, że jest „silnym człowiekiem“, że wolno mu conajmniej tak swobodnie pisać, jak Piłsudskiemu, że wolno mu oskarżać ogromną większość Sejmu, która nie pozwala Rządowi dysponować podatkowemi pieniędzmi według swego „widzimisię“, lecz żąda lojalnego wykonywania ustawy skarbowej przez Rząd.

P. Moraczewski w artykule swoim umieszczonym w „Przedświcie“ p. t. „Trzech Muszkieterów“, mówiąc o pociągnięciu przez Sejm do odpowiedzialności ministra Czechowicza za nielegalne wydawanie pieniędzy ze Skarbu Państwa, — pozwala sobie na wybryki pod adresem Sejmu.

P. Moraczewski pisze napastliwy artykuł w czasie, gdy sesja Sejmu jest zamknięta; czy brakło mu odwagi pisać w czasie trwania sesji Sejmu?

Oj, ci odważni ludzie, czepiający się poły Piłsudskiego!

P. Moraczewski w swoim artykule powiada, że to, co „zrobił“ Sejm z p. Czechowiczem, jest „antypaństwową“ robotą. Jestem głęboko przekonany, że p. minister Czechowicz jest innego zdania, czego najlepszym dowodem jest jego dymisja.

Żałować należy tylko, że nie uczynił tego wcześniej.

Według słów p. Moraczewskiego, a nawet według ostatniego artykułu Piłsudskiego, p. Czechowicz uchodził za najlepszego ministra Skarbu. I cóż z tym najlepszym ministrem zrobiono? Poprostu — postawiono go w położenie bez wyjścia i uczyniono to jedynie dla dogodzenia Piłsudskiemu.

Biedna ta nasza Polska, skoro najistotniejsze sprawy państwowe zależne są od woli jednego człowieka, a jeszcze biedniejsi są ministrowie, którzy tej jednostce w tak bezkrytyczny sposób ulegają. Kłamstwem jest twierdzenie p. Moraczewskiego, że większość Sejmu kierowała się jedynie nienawiścią do obecnego Rządu i złośliwością, stawiając przed Trybunałem Stanu ministra skarbu.

Rząd, gdyby miał poczucie odpowiedzialności, mógł łatwo nie dopuścić do tej ostateczności przez prosty fakt wniesienia ustawy o dodatkowych kredytach. Sejm z pewnością nie odmówiłby zatwierdzenia dokonanych wydatków. Rząd wybrał inną drogę: lekceważenia Sejmu i poniewierania ustawami, uchwalonemi przez Przedstawicielstwo Narodu.

„Zabawa“ ta zakończyła się klęską Rządu, i na nic się nie przydadzą wybryki redaktorów pism „sanacyjnych“. Na nic się nie zda „wekslowanie“ sprawy o przekroczenia budżetowe na tory osobistych wycieczek pod adresem niektórych posłów.

Nie będę więcej nudził czytelników osobą Moraczewskiego. Lata idą, wystarczy spojrzeć na tę postać o pomarszczonej twarzy, żeby o nim powiedzieć: Panie, odpuść mu jego winy!

Może kiedyś stanie mu przed oczyma ostatni okres jego żywota, gdy targnął się na jedność Partji, gdy wszystkiem, co kochał przez szereg lat, poniewiera. Są inni ministrowie w Rządzie obecnym, którzy byli w innych stronnictwach, a nie mogli odmówić posłuszeństwa wobec Piłsudskiego, wystąpili ze swego stronnictwa; postąpili, jak ludzie; Moraczewski wybrał inną drogę; kręcił wraz z Jaworowskim, aż się „dokręcił“, że został usunięty z Partji. I czyż ma prawo teraz występować z oskarżeniami, — o tem niech sądzi proletarjat, o tem niech sądzą ludzie, którzy szli przez życie swoje w walce, i którzy ponad wszystko w życiu swojem umieli szanować własną godność i nie byli sługami czyjejś woli.

Jan Kwapiński.

Bez wolności prasy niema demokracji.

Masaryk i Benesz o roli dziennikarzy w życiu publicznem.

W drugim dniu obrad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, prezydjum zjazdu uzyskało audjencję u prezydenta Czechosłowacji. Prez. Masaryk rozmawiał z dziennikarzami przeszło godzinę. Między innemi wyraził się, że kryzys parlamentaryzmu jest zarazem kryzysem dziennikarstwa.

Tegoż dnia na obiedzie wydanym przez min. Benesza, wygłoszono kilka interesujących przemówień. Prezes Federacji, red. Bernhard z „Vossische Zeitung“ oświadczył, że dzisiejszy parlamentaryzm jest nie do pomyślenia bez prasy. Na forum parlamentarnem prawie nigdy nie zjawiają się problemy, któreby nie były uprzednio dyskutowane na łamach prasy. Dlatego dziennikarze powinni mieć wielkie poczucie odpowiedzialności. Każdy z nich jest równocześnie politykiem.

Min. Benesz oświadczył, że w całej pełni uznaje konieczność przyznania dziennikarzom zupełnej wolności. Ale gdzie jest wolność, tam powinna być też odpowiedzialność, a zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, to poczucie odpowiedzialności musi być szczególnie silnie wyrobione.

„Dyktatura i parlament“.

Artykuł p. W. Martina w „Journal de Geneve“ o sytuacji polit. w Polsce.

Półurzędowa „Epoka“ z d. 10. bm. Nr. 97 zamieszcza z „Journal de Geneve“ artykuł Willima Martin p. t. „Dyktatura i parlament“, poświęcony obecnej sytuacji wewnętrznej w Polsce:

Artykuł ten powtarzamy za „Epoką“ bez zmian:

Polska — pisze Martin — jeżeli chodzi o system rządów, zajmuje w Europie odrębne stanowisko. Od maja r. 1926 posiada ona dyktatora. Nic się nie dzieje bez rozkazu, a przynajmniej zezwolenia Marszałka Piłsudskiego. Z nim jednym liczą się w wojsku, on jeden egzystuje w rządzie, on jeden jest w kraju, wobec niego zaś nic innego nie istnieje. Niema może innego państwa, gdzie system personalny zostałby doprowadzony tak daleko. Jednakże pozornie dyktatura ta pozostaje systemem ściśle parlamentarnym. W konstytucji nie zaszły żadne zmiany. Wybory odbyły się w sposób jaknajbardziej regularny i nawet nie przyniosły rządowi większości. Marszałek odrzucał kolejno, poza pewnym krótkim okresem, wszystkie wybitne stanowiska państwowe. Nie chciał być ani Prezydentem Rzeczypospolitej, ani Premjerem. Kieruje on państwem ze skromnego gabinetu ministra spraw wojskowych. Ta mieszanina dyktatury i parlamentaryzmu, ten rozłam pomiędzy rzeczywistością a pozorami, jest być może, znakomitą koncepcją. Marszałek Piłsudski zna dobrze swój kraj. Historja już kilka razy oddała mu słuszność, pomimo przewidywań zdawałoby się jaknajbardziej uzasadnionych i być może, że tym razem będzie tak samo. Trzeba jednak uznać, że system ten przedstawia wielkie trudności dla rządu, który paraliżuje, dla izby, którą upokarza i dla kraju, który zadziwia. System Marszałka Piłsudskiego wydał pewne rezultaty, mniejsze jednak, niż oczekiwano. Autor podkreśla następnie, iż Marszałek Piłsudski pragnął ostatnio ułatwić przejście do rządów czysto parlamentarnych, poczem przystępuje do omówienia sprawy postawienia w stan oskarżenia ministra Czechowicza.

Wszyscy przyznają, pisze p. Martin, że p. Czechowicz był znakomitym ministrem skarbu, jednym z najlepszych, jakiego Polska miała. Nikt nie stawiał mu zarzutu dokonania nadużyć. Jego uczciwość osobista jest najzupełniej uznana. O co, — ściśle mówiąc, — oskarża go Izba? O błąd techniczny. Oczywiście jest ważną rzeczą dla ministra nieuszanować budżetu, uchwalonego przez Izbę. — Jest to precedens, który może zaprowadzić bardzo daleko, ale z drugiej strony każdy wie o tem, że p. Czechowicz nie był zwykłym ministrem, lecz ministrem Marszałka, współpracownikiem Piłsudskiego. Nie był to minister w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, ale kierownik urzędu. Wyczuwa się dokładnie, że w r. 1927, w okresie najsurowszej dyktatury, nie mógłby on wydać ani jednego złotego za dużo bez rozkazu lub zezwolenia Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski zrozumiał to tak dobrze, że silnie zareagował na to w jednym z tych wywiadów chłodnych, a ostrych, które są jego tajemnicą.

Wreszcie przechodząc do sprawy dymisji premjera Bartla, autor artykułu wypowiada pogląd co do jego ewentualnego następcy, i stwierdza, że Marszałek wydaje się dość skłonny wziąć z powrotem władzę w swe ręce, aby zlikwidować osobiście sprawę ministra Czechowicza, którą uważa słusznie za swoją sprawę osobistą. Jeżeli tak jest istotnie, kończy Martin, wszystko, co zyskał sejm, starając się dać dowód swej niezależności, będzie to pogłębienie dyktatury, która już słabła i zaciśnięcie węzłów, które się rozluźniały.

—o—

Konfiskaty „Dziennika Ludowego“ i „Robotnika“.

Wczorajszy numer „Dziennika Lud.“ uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „Ciężka krzywda“, za wstęp do przeglądu prasy oraz za artykuł pt. Dzienniki zagraniczne o artykule marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11. 4. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik“ został skonfiskowany za artykuł pt. „Gwóźdź do trumny“. Drugi nakład po konfiskacie ukazał się z wielką białą plamą na miejscu skonfiskowanego artykułu. Równocześnie konfiskacie uległa część artykułu pt. „Wielki zjazd PPS w Zagłębiu Dąbrowskiem.“

Międzynarodowy układ w sprawie zwalczania fałszerstw pieniędzy.

GENEWA, 10. 4. (Pat.). W czasie generalnej dyskusji, prowadzonej na konferencji w sprawie zawarcia międzynarodowego układu w celu zwalczania fałszerstw pieniędzy, delegat rumuński prof. Pella zaznaczył, że ujednostajnienie sankcji karnych przewidzianych w kodeksach poszczególnych państw w stosunku do fałszerzy pieniędzy, musi stanowić podstawę porozumienia.

ZAMĘT W ANG. PARTJI LIBERALNEJ.

LONDYN, 11. 4. (AW). Angielską partję liberalną rozbijają ciągłe zatargi między grupą dawnych zwolenników Asquitha, której przewodzi lord Grey, a grupą L. Georgea.

Nowe morderstwo popełnione przez BBS-owca.

WARSZAWA, 11. 4. (tel. wł.). Dziś o godz. 7 wiecz. w restauracji przy ul. Wawerskiej BBS-owiec Fr. Połkowski, jeden ze znanych pałkarzy BBS, wystrzałem z rewolweru zabił jakiegoś robotnika o niewiadomym nazwisku.

Gdy policjant aresztując zabójcę zwrócił się do niego z pytaniem: „Co uczynił?" Połkowski odpowiedział: „Wiem co robię!" Narazie nie mamy bliższych szczegółów zajścia.

Lokal restauracji jest opieczętowany do czasu przeprowadzenia śledztwa, Połkowskiego aresztowano.

Zbrojenia morskie

WE FRANCJI.

PARYŻ, 11. 4. (AW). We Francji wykończono i spuszczono na wodę 4 nowe jednostki floty wojennej, przyczem 3 z pośród nich są łodziami podwodnemi. Jedna z tych łodzi podwodnych jest największym tego rodzaju statkiem w całej marynarce Francji.

W HISZPANJI.

MADRYT, 11. 4. (Pat.). Krążą tu wiadomości, że rada gabinetowa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu przystąpić w niedalekiej przyszłości do budowy 8 krążowników, 14 łodzi podwodnych i 6 torpedowców.

Spoliczkowanie szofera przez oficerów w Warszawie.

WARSZAWA, 11. 4. (tel. wł.). W nocy z 10 na 11 bm. o godz. 4-tej w nocy z hotelu „Savoy" w Warszawie wyszło 3-ch oficerów. Właście wyszło dwóch, trzeciego ciągnięto po ziemi, bo był tak pijany, że sam iść nie mógł.

Oficerowie podeszli do pierwszej z brzegu taksówki. Kierowca Wł. Szczepański zaprotestował, twierdząc, że przepisy nie pozwalają wozić ludzi tak bardzo pijanych.

Oficerowie zaczęli wymyślać w sposób nie nadający się do powtórzenia. Szofer zachowywał się bardzo spokojnie, starając się wytłumaczyć — a za to został spoliczkowany.

Jeszcze przed przybyciem oficera inspekcyjnego por. Zieliński obdarzył szofera ciosem rewolwera w szczękę. Posterunkowy policji stał bezradny, gdyż przepisy nie pozwalają mu interwenjować, w takich wypadkach.

Zakończenie tej sprawy odbędzie się w sądzie.

Ustąpienie prezydenta Chin.

LONDYN, 11. 4. (AW). Z Nankinu donoszą, że Czang Kai Szek zapowiedział już w oficjalnym komunikacie swą dymisję jako prezydent państwa. Czang Kai Szek zamierza udać się w podróż po Europie.

Przed rozwiązaniem kryzysu rządowego w Niemczech.

BERLIN, 11. 4. (PAT.). Rozwiązanie kryzysu gabinetowego, które prowadzi do wejścia trzech ministrów centrowych do gabinetu Müllera wywołało wielką radość na lewicy, szczególnie na łamach prasy demokratycznej, która uważa ten fakt za wstęp do powstania wielkiej zwartej koalicji rządowej.

BERLIN, 11. 4. (Pat.). Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj popołudniu kanclerza Müllera. — W czasie tej audjencji kanclerz zaproponował zwolnienie ministra sprawiedliwości Kocha oraz mianowanie trzech ministrów. Mianowanie nowych ministrów ma nastąpić w dniu jutrzejszym.

Uwagi tow. dr. Bauera o przesileniu rządowem w Austrji.

WIEDEŃ, 11. 4. (PAT.). Na zgromadzeniu odbytem w dniu wczorajszym przywódca socjal-demokratów dr. Bauer oświadczył, że socjal-demokraci nie obawiają się pogróżek Heimwehry, że jednak dążą do porozumienia, aby zaoszczędzić państwu trudności. W razie gdyby porozumienie nie doszło do skutku, wówczas grożą nam — powiedział dr. Bauer — gabinetem silnej ręki. Cokolwiek byśmy sądzili o ks. Seiplu, jest jedno pewne, że silna ręka nowego rządu będzie słabsza, tak pod względem fizycznym, jak i pod względem umysłowym od ręki ks. Seipla.

Zamach bombowy na prez. Callesa.

MEKSYK, 11. 4. (Pat.). Kilka dni temu dokonano nieudałego zamachu bombowego na pociąg, w którym prezydent Calles przejeżdżał przez stan Jalisco. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców zamachu.

POWSTAŃCY MEKSYKANSCY COFAJĄ SIĘ BEZ WALK.

WIEDEŃ, 11. 4. (Pat.). „United Press" donosi z El Passo, stan Texas, że najważniejszy punkt obrony powstańców meksykańskich miasto Zuares wpadło w ręce wojsk związkowych bez walki. Meksykański konsul generalny w El Passo objął prowizorycznie administrację miasta.

KONCENTRACJA WOJSK ST. ZJEDN. NA GRANICY MEKSYKAŃSKIEJ.

BISDEE, 11. 4. (Pat.). Wzdłuż granicy stanu Arizona skoncentrowano oddziały amerykańskie w liczbie 1500 ludzi. Siły te mają zapobiec ewent. zajściom w razie, gdyby generał Calles zaszedł od tyłu wojska powstańcze w stanie Sonora.

Dalsze demonstracje studentów hiszpańskich.

Po krótkiej przerwie ponowiły się onegdaj demonstracje studentów hiszpańskich. Po stronie studentów stanęła większość profesorów, czego wyrazem jest protest, podpisany przez 150 profesorów uniwersytetów przeciw postępowaniu rządu w sprawie ruchu akademickiego. Protest ten zakomunikowany Primo de Riverze stwierdza, iż strajk studentów madryckich nie wypłynął bynajmniej ani z intryg podejrzanych elementów zagranicznych, ani żadnych lekkomyślnych pobudek. lecz kierował się względami nader poważnemi, mając za sobą poparcie uniwersytetu. Protest profesorski wystawia szereg postulatów, których jednakże Primo de Rivera wzbrania się uznać.

Ponowne demonstracje studentów odbyły się w uniwersytecie w Oviedo, gdzie nie mogły się odbyć żadne wykłady. W Barcelonie usiłowała policja „uspokoić" studentów, tak, że doszło do zamieszek ulicznych.

—o—

WYNIK WYBORÓW DO RADY KASY CHORYCH W KRASNYMSTAWIE.

WARSZAWA, 11. 4. (Tel. wł.). Odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Krasnymstawie z następującym wynikiem: **P. P. S. — 6 mandatów**, Str. Chłopskie — 9 mand., t. . w. Lewica PPS. — 7 mand., Be-Be — 5 mand., Żydzi — 3 mand., BBS. nie miała odwagi wystąpić z własną listą.

—o—

Kongres Stahlhelmu odbędzie się w Królewcu.

GDAŃSK, 11. 4. (PAT.). Wedle doniesień z Królewca, zarząd wschodnio-pruskiego Stahlhelmu postanowił wobec utrzymania przez Senat W. M. Gdańska zakazu urządzenia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku, kongres ten odbyć się ma w Królewcu w dn. 4. i 5. maja br. Część prasy gdańskiej wyraża z tego powodu zadowolenie, że W. M. Gdańsk uniknęło goszczenia u siebie tak niebezpiecznego zjazdu.

Banda zbójecka pod Łodzią

ujęta przez policję.

Przed kilku dniami przez las pod Lutomierskiem koło Łodzi przejeżdżało kilku kupców na jarmark. Gdy wóz znalazł się w lecie w odległości 2 klm. od miasteczka, wyskoczyło z rowu trzech zamaskowanych bandytów, którzy rewolwerami sterroryzowali jadących. Ściągnęli jadącym kupcom buty i zrabowali około 2.000 zł.

Następnie polecili napadniętym kupcom oddalić się, grożąc zemstą, gdyby odważyli się powiadomić o napadzie policję.

Po oddaleniu się furmanki bandyci ponownie ukryli się w rowie, a gdy nadjechała następna furmanka z jadącymi na jarmark rzeźnikami bydła, bandyci i tych obrabowali zabierając im przeszło 2.000 zł.

Na skutek doniesienia napadniętych policja ujęła w lesie dwóch sprawców napadu, przy których znaleziono zrabowane pieniądze i rewolwery.

Osaczeni bandyci ostrzeliwali się, raniąc jednego z posterunkowych.

Okuci w kajdany odstawieni zostali do urzędu śledczego, przyczem okazało się, że są poszukiwani od dawna przez policję.

Prowadzona w dalszym ciągu obława doprowadziła do znalezienia kryjówki bandyckiej, w której znaleziono trzeciego współuczestnika obu napadów, oraz dwóch jeszcze bandytów, poszukiwanych przez policję i ściganych listami gończemi za napady bandyckie.

Również i oni przywitali policję gradem kul, która odpowiedziała również strzałami.

Przy aresztowanych bandytach znaleziono znaczną ilość broni i komplety narzędzi kasiarskich itd.

Przed kryjówką bandycką znajdowało się specjalne obserwatorjum, umieszczone na drzewie, na którem stale czuwał jeden z członków bandy.

—•—

Echa zaburzeń komunistycznych w Temeszwarze.

WIEDEŃ, 11. 4. (PAT.). Donoszą z Bukaresztu, że niepokoje komunistyczne, które miały miejsce ub. niedzieli w Temeszwarze, jakoteż ciągle trwająca agitacja komunistyczna spowodowały rząd do przedsięwzięcia całego szeregu środków zwróconych przeciw partjom komunistycznym. Wczoraj Rada ministrów postanowiła rozwiązać syndykaty robotnicze noszące charakter polityczny. Prokuratura opieczętowała wczoraj rano w Bukareszcie lokal Syndykatu robotniczego i partji komunistycznej.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 11. kwietnia. (AW). W 28-ym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł.: 72914, 139997. — 5.000 zł.: 10129. — 2.000 zł.: 73058. — 1.000 zł. 16812, 40663, 59420, 65199, 65298, 84459, 145747, 171199.

—o—

Co uchwaliła Rada przyboczna.

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu prof. Obmińskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Rady przybocznej. — „Odrabianie kawałków" odbywało się w szybkiem tempie, prawie bez dyskusji wobec jednolitości i zgody całego tego zespołu. W jednym tylko momencie powstała maleńka, ale to całkiem maleńka polemika i to między bliską już rodziną, o czem piszemy poniżej.

Porządek obrad był następujący:

Na wniosek p. Glasermana uchwalono Towarzystwu ochronek dzieci żydowskich udzielić tytułem darowizny gruntu w ilości 225 sążni na pl. Misjonarskim pod budowę ochronki dla dzieci żydowskich z dzielnicy III-ciej.

Grunt ten przedstawia wartość 38.335 zł. Tow. obowiązane będzie rozpocząć budowę gmachu w terminie 1 roku, a wykończyć go wciągu lat trzech. Zastrzeżono przytem, że w razie rozwiązania wspomnianego towarzystwa grunt wraz z budynkiem przeszedłby na własność gminy bez odszkodowania.

Po referacie r. Süssera uchwalono sprzedać grunt miejski przy ul. Dwernickiego, objętości 210 sążni za 7.500 zł. Związkowi Nauczycielstwa szkół powszechnych pod budowę Domu związkowego, w którym ma być także pomieszczona bursa dla dzieci nauczycieli szkół powsz., sale na pomieszczanie wycieczek itp.

„Zgrany" i „zharmonizowany" klub sanatorów gospodarczych m. Lwowa podczas głosowania nad tym wnioskiem nie był jednolity, albowiem część tego klubu głosowała za wnioskiem p. Deszberga, by grunt ten gmina sprzedała związkowi za 2.500 zł., większość zaś tego klubu oddała swe głosy za wnioskiem referenta.

W myśl referatu r. Matzkego uchwalono dokonać zmian w budowie dróg na Persenkówce w związku z rozszerzeniem stacji Persenkówka. Mianowicie celem odciążenia głównego dworca kolej. we Lwowie przeładowanego towarami, kolej zgodziła się na rozszerzenie stacji Persenkówka wskutek czego, projektowania dawniej ul. Obwodowa musi być dalej przesunięta, a miasto wybuduje drogę od ul. Ponińskiego do Obwodowej, przebuduje część drogi Kozielnickiej a dalej wybuduje drogę łączącą ul. Obwodową z ulicą gminną Kozielniki. Natomiast kolej wybuduje tor przed temi drogami dla ułatwienia komunikacji miasta z okolicą poza torem kolejowym.

W myśl referatu r. Howykowycza uchwalono przepisy normujące obowiązki właścicieli realności co do czyszczenia połowy jezdni na szerokości frontu ich domów.

Prócz tego załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE P. P. S. DZIELNICY „GRÓDECKIE"

odbędzie się w piątek, 12. bm., o godz. 6-tej wieczorem, w lokalu ZZK., przy ul. Gródeckiej l. 69.

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczno-gospodarcza,
2) Święto 1-go Maja.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i niezawodne przybycie.

Ziemborowski, sekret. **Herbst**, przew.

ZEBRANIE MILICJI PORZĄDKOWEJ W DNIU 1-go MAJA odbędzie się w sobotę 13. bm. o godz. 6-tej wiecz., w lokalu Rynek 8, I. p.

Uprasza się wszystkich towarzyszy chętnych o punktualne przybycie.

Pogrzeb śp. inż. Edmunda Libańskiego.

W niedzielę, 14. bm. o godz. 12-tej w południe odbędzie się pogrzeb

ś. p. Inż. Edmunda Libańskiego

z Domu Przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 96, na cmentarz Łyczakowski.

Ze względu na zasługi Zmarłego około szerzenia oświaty wśród klasy pracującej, wzywamy cały proletarjat m. Lwowa do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.
we Lwowie.

—o—

RADA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH m. LWOWA wzywa wszystkie Związki Zawodowe do wzięcia masowego udziału w pogrzebie

ś. p. Inż. Edmunda Libańskiego,

zasłużonego działacza społecznego i wybitnego prelegenta oraz popularyzatora wiedzy wśród klasy pracującej.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 14. bm. o godz. 12-tej w południe z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 96 na cmentarz Łyczakowski.

Za Radę Kl. Zw. Zaw.
Wł. Laskowski.

Sabotaż magistratu.

Związek Robotników Budowlanych — Oddział Lwów 4, w umowie zbiorowej z Magistratem, uzyskał punkt kursu brukarzy w Państwowej Szkole Przemysłowej, który ma być przeprowadzony przez Magistrat, celem podniesienia stanu świadomości w dziedzine prac brukarskich, a że umowa zawartą została w sierpniu 1928 r. przeto kurs ten miał się odbyć zeszłego roku. Tymczasem już koniec kwietnia a kursu niema, pomimo, że Rada przyboczna już dawno uchwaliła pewną kwotę na ten cel.

Ale „sanacyjni" panowie radni przeciągają od tygodnia do tygodnia. Naprzód, że odpowiedni budżet nie został uchwalony. Dalej, że niema nauczycieli, że dla 40 brukarzy nieopłaca się kursu urządzać itd., itd.

Związek posyła delegację za delegacją, ale wszystko to jest bezskuteczne.

W jakim więc celu Rada przyboczna p. komisarza uchwaliła 6.200 zł. na ten kurs, a czynniki sabotują i uchwałę i wszelką umowę zbiorową.

Może p. komisarz dr. Nadolski zarządzi aby wszyscy brukarze natychmiast rozpoczęli kurs w Państwowej Szkole Przemysłowej, w myśl zawartej umowy, która brzmi, że Magistrat m. Lwowa urządzi w Państwowej Szkole Przemysłowej kurs dla brukarzy, celem większego wyszkolenia nowych sił i zdobycia wyższych kwalifikacji dla obecnych brukarzy.

Brukarze ze swej strony nie zgadzają się na oświadczenie p. komisarza dr. Nadolskiego, że kursów teoretycznych nie trzeba, ale tylko praktycznych i żądają urządzenia kursów tylko w Państwowej Szkole Przemysłowej, w myśl zawartej umowy.

R. Oss.

Tajemnicza śmierć właścicielki dóbr.

Olbrzymią senzacją od kilku dni jest sprawa tajemniczej śmierci p. Rylskiej, właścicielki dóbr Pietrycze, k. Złoczowa, mającej miejsce w dniu 2. października 1927 r.

Tło tajemniczej śmierci p. Rylskiej jest dość ciekawem i charakterystycznem, tembardziej, że wmieszanych w tę sprawę jest wiele osób z arystokracji.

Ś. p. Rylska w pożyciu małżeńskiem z pierwszym mężem p. Jasińskim, nie była szczęśliwa, to też rozwiódłszy się, weszła za pośrednictwem pułkownika Huberta w związek małżeński z majorem W. P. Tadeszem Ściborem Rylskim, pełniącym słżbę w II Oddziale wywiadowczym w Warszawie.

Pożycie państwa Rylskich z początku było spokojne, z czasem jednak, gdy Rylski urządzał sobie kosztowne wycieczki do Warszawy, co pociągało za sobą olbrzymie sumy, pomiędzy małżonkami dochodziło do gwałtownych scen, a nawet czynnych znieważeń. Z tego powodu ś. p. Rylska postanowiła się po raz drugi rozwieść.

W następstwie czego major Rylski mając zamknięte źródło dochodów straciłby grunt pod nogami. Krytycznego dnia, tj. 2. października 1927 r., po spożyciu wspólnego obiadu, w towarzystwie zarządcy dóbr, p. Rostockiego Wawrzyńca, Rylscy udali się na spoczynek, a wieczorem służąca znalazła w dziupli starego jesionu zwłoki swej pani z przestrzeloną skronią.

W rękach tragicznie zmarłej tkwił browning, w magazynie którego było jeszcze 6 naboji. Sąd i policja skonstatowały samobójstwo, a że rodziny nie zawiadamiano, pogrzeb odbył się bez jej udziału.

Rodzina o całej sprawie dowiedziała się dopiero w trzy tygodnie później, a że ś. p. zmarła znaną była z swej pobożności (samobójstwo uznawała za grzech śmiertelny), następnie, że nie umiała obchodzić się wogóle z bronią palną, wreszcie, że nie zostawiła żadnego rozporządzenia ostatniej woli, a nawet żadnego pisma pośmiertnego któreby tłumaczyło jej szalony krok, zrobiono doniesienie do Policji Państwowej w Złoczowie o zbrodnię morderstwa — przeciw niewiadomemu sprawcy. Doniesienie to wnieśli: Jadwiga Dianni, zam. Lwów, Asnyka 1, oraz Welecki Tadeusz, kapitan-lotnik Kraków.

Akt doniesienia mniej więcej brzmi: Dnia 2. października nagłą śmiercią zginęła w majątku swem Pietrycze, odległym o 7 klm. od stacji Krasne ś. p. Stefanja z Drzewieckich 1-o voto Jasińska, 2-o voto Rylska, która przed 2 i pół laty przeszła na wyznanie Helweckie, a w pół roku potem poślubiła w Wilnie swego drugiego męża p. Rylskiego, majora W. P.

Ś. p. zmarła była właścicielką dóbr tabularnych Pietrycze, tudzież kamienicy dwupiętrowej we Lwowie (Ochronek 9), gdzie stale przebywała. Pozatem w spadku po niej pozostały cenne brylanty i klejnoty oraz całkowite urządzenie domowe.

O śmierci Rylskiej poczynają krążyć coraz bardziej tajemnicze wersje, które chyba wyjaśni śledztwo.

—o—

Ze sportu.

W sprawach dotyczących spraw sportowych wszelkie pisma nadsyłać należy do redakcji „Dziennika Ludowego" z dopiskiem: Dział sportowy. Zwraca się uwagę, że komunikaty z poszczególnych R. K. S-ów w inny sposób nadsyłane nie będą uwzględniane.

Turniej szachowy RKS z Barkochbą odbędzie się w niedzielę, 14. bm., w lokalu Rynek 8, I p. o godz. 11-tej. Bliższych wyjaśnień udziela tow. Seinfeld Maks. w lokalu Klubu.

Sekretarjat sekcji lekkoatletycznej RKS urzęduje we czwartki i wtorki od 19—20 w lokalu Klubu, Rynek 8, I p.

Wszystkie Robotnicze Kluby z prowincji uprasza się o nadsyłanie sprawozdań z urządzanych rozgrywek.

Posiedzenie Zarządu RKS odbędzie się w sobotę, o godz. 19, w lokalu ul. Dwernickiego 3.

R. Oss.

—o—

Bandytyzm aptekarski wobec Kasy Chorych.

LWÓW, 11. kwietnia.

Z dyrekcji Kasy Chorych m. Lwowa, komunikują nam:

Aptekarze lwowscy nie mogą się pogodzić z faktem istnienia aptek Kasy Chorych, przez co stracili możność lukratywnych zarobków. Robią też wszystko, aby apteki te w oczach społeczeństwa zdyskredytować.

Między innymi przed rokiem Związek aptekarzy doniósł Zarządowi Kasy Chorych, że w aptece przy ul. Fredry, wydano leki na prywatną receptę, osobie nieuprawnionej za opłatą, co gdyby było prawdą, byłoby karygodnem nadużyciem.

Zarząd Kasy natychmiast zarządził dochodzenia, które jednak prawdziwości doniesienia nie potwierdziły. Wobec tego zwrócił się do Związku aptekarzy o dostarczenie dowodów na podniesione zarzuty, albo ich cofnięcie.

Na to Związek aptekarzy odpisał, że zarzut podtrzymuje, z tem, że wypadek taki nie jest odosobniony. Jeżeli Szanownemu Zarządowi zależy na wyświetleniu sprawy — piszą aptekarze — zechce łaskawie sprawę skierować na drogę sądową, celem należytego wyświetlenia, o co niniejszem uprzejmie prosimy. Podpisano za Związek aptekarzy lwowskich, Oberländer, Dewechy, Rojecki.

Zgodnie z życzeniem pp. aptekarzy, Zarząd Kasy wniósł przeciw nim skargę do sądu o oszczerstwo. I tu ci panowie byli mniej odważni. Zamiast bowiem prowadzić dowód prawdy, celem wyświetlenia sprawy, bronili się, że oni Zarządowi Kasy nie czynią żadnych zarzutów, wobec czego, nie może się on czuć obrażonym. W sądzie nawet nie próbowali dowodzić prawdziwości swych oszczerczych zarzutów.

Tymczasem w jednym z pism lwowskich ukazała się onegdaj w rubryce „nadesłane" (za którą redakcja nie odpowiada), zapłacona a bezimienna napaść, że „kasie nie udało się wyprać swego honoru" i że „w kasie nie jest tak, jak być powinno w instytucji społecznej".

W rzeczywistości jednak niestety udało się oszczercom wykręcić od odpowiedzialności, a Zarząd Kasy nie przypuszczał, że ma z takim bandytyzmem do czynienia.

...czynania dla urzeczywistnienia socjalizmu i wyzwolenia mas pracujących.

O godzinie 5-tej rano zakończono zgromadzenie odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

—o—

Zw. Rob. drzewnych w Wygodzie

odbył w dniu 7. kwietnia b. r. Doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Szulc, sekretarzował tow. Bandza, referował sekretarz okr. tow. Jan Kusznir.

Po sprawozdaniu z działalności Zarządu i sprawozdaniu kasowem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą:

Przewodniczący: Papst Fr., zastępca: Nawalski T., sekr.: Bandza M., zast.: Hoszowski A., skarbnik: Dynius S., zast.: Beker J. Mężowie Zaufania: Szulc G., Pyryn D., Wykas W., Beller J. Komisja rewizyjna: Stebnicki Fr., Nawozyłów O., Kiszka M. Sąd polubowny: Fritz M., Zibura A., Sulak Wł.

Co to jest Nowy Jork?

Jedno z czasopism statystycznych podaje nowe dane statystyczne z Nowego Yorku. Ze statystyki tej dowiadujemy się, że zarząd kanalizacji posiada dwa wodociągi kolosalne, które dostarczają 8 miljonom mieszkańców New Yorku 16 miljardów sześciennych metrów wody. Wpływy zarządu sięgają rocznie sumy 17 milj. dolarów. N. York posiada 47 mostów, przez które przejeżdża miesięcznie 10 milj. wozów ciężarowych i przechodzi 7 miljonów pieszych przechodniów.

Koszty budowy tylko jednego mostu, a mianowicie Brooklińskiego, wyniosły 26 miljonów dolarów. Ogólna liczba pasażerów wszystkich środków komunikacji, w Nowym Yorku wynosi rocznie 2 i pół miljarda ludzi. Wpływy z tego źródła wynoszą 120 milj. dolarów.

New York posiada 10.000 kin, i teatrów, w których dziennie bywa pół miljona ludzi.

To miasto, największe na świecie, posiada 1500 kościołów najrozmaitszych wyznań.

Z ruchu zawodowego na prowincji.

Pracownicy gastron.-hotelowi.

PRZEMYŚL, w kwietniu.

Dnia 9. kwietnia b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie tutejszego Oddziału, które zagaił tow. Szymonicz, oddając przewodnictwo Zgromadzenia tow. Beluchowi, sekretarzowi Rady klasowych Związków Zawodowych w Przemyślu, zaś do prezydjum powołano delegatów okręgowych, przybyłych na Zgromadzenie.

Referat o obecnej sytuacji w zawodzie gastronomiczno- hotelowym w okręgu lwowskim wygłosił delegat okr. tow. Bawarski, — poczem taktykę na przyszłość omówił sekretarz okręgowy.

W dyskusji nad sprawozdaniem okręgowem i taktyką na przyszłość zabierali głos tow.: Szaj, Rubin, Brosz, Bednarczuk, Schneebaum i inni, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W głosowaniu tajnem wybrano następujący Zarząd: Przew. Oddz. tow. Szymonicz M., zastępca tow. Daum M. sekr. tow. Rubin Z. Wydział tow. Spurny, Szymonicz Feliks, Gärtner A., Bornstein, Bednarczuk, Kuzyszyn, (bufetowiec), Kruszyński (kuchmistrz).

Następnie tow. Beluch, odczytał rezolucję, którą Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację:

Zgromadzeni stwierdzają, że obecna sytuacja w zawodzie gastronomiczno- hotelowym wymaga skoordynowania szeregów rzesz pracowników tego przemysłu przy Z. Z. P. P. G. H. w Polsce.

Uchwalają poprzeć dążenie Zarządu w kierunku unormowania spraw organizacyjnych jak i zawodowych.

W związku z obecną sytuacją, i kalumniami, rzucanemi przez prasę burżuazyjną na P. P. S. a w szczególności na posła tow. Liebermana, solidaryzując się z całą klasą pracującą na tut. terenie, uchwalają przeciwstawić się tym wszystkim, którzy wnoszą ferment w szeregi mas pracujących, darząc pełnem zaufaniem PPS. i jej po...

Siedm miesięcy opery lwowskiej.

Znamienny dla wydajności pracy operowej sceny jest jej repertuar, jego bogactwo, urozmaicenie artystyczne tendencje, jego wzbogacenie przez nowości i wznowienia. W siedmiu miesiącach sezonu operowego było 70 przedstawień operowych na co się złożyło dwadzieścia dzieł, wliczając dwie nowości („Rusałka" i „Klejnoty Madonny") i jedno wznowienie („Borys Godunow"), które wobec uzupełnienia dawniej skreślonych dwóch odsłon i zupełnie nowej inscenizacji, słusznie zaliczyć wolno do nowości.

Wybór obu ostatnich nowości był dobry i cieszył się frekwencją publiczności, podczas gdy „Rusałkę" uważać należy za akt kurtuazyjny względem Czechosłowacji. Gdy doliczymy, będącą w przygotowaniu nowość „Moc przeznaczenia" Verdiego, oraz zapowiedziane wznowienie „Zamarłego Grodu" Korngolda, to wzbogacenie repertuaru przedstawiać się musi pokaźnie, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że w tym samym gmachu uprawia się też dramat, komedję i operetkę, gdyż Teatr Mały dopiero od miesiąca jest do dyspozycji.

Cały repertuar wraz z nowościami obejmował 20 dzieł, na które składały się w znacznej mierze, do syta ograne opery starowłoskie, trzy dzieła polskie, z których wznowienie „Zygmunta Augusta" spotkało się z zasłużonem uznaniem. Pominięto niestety, opery Bizeta („Carmen"), Czajkowskiego, Masseneta, a zwłaszcza Wagnera, bez których dziś żadna, choćby średnia scena, obejść się nie może. Zwłaszcza wystawienie dzieł wagnerowskich, od przeszło trzydziestu lat należało do najpiękniejszych tendencji artystycznych lwowskiego teatru, i na tem polu, Lwów wyprzedził całą Polskę wraz z Warszawą, która dopiero teraz zdobywa się na wystawienie „Pierścienia Nibelunga", u nas we Lwowie już dawno wykonanego, ale, niestety, teraz w niepamięć pogrążonego. Repertuar lwowski dawniej posiadał ośm dzieł wagnerowskich, dziś ani jednego! Pojmujemy warunki, w jakich dyrekcja objęła operę; późna decyzja miasta, wprost uniemożliwiała zestawienie odpowiedniego zespołu śpiewackiego i dlatego musiały powstać braki, które dyrekcja spodziewała się zastąpić występami gościnnymi.

Lecz system gościnnych występów rzadko kiedy wpływa na wzbogacenie repertuaru, ponieważ musi się stosować do gościa, który zazwyczaj dyktuje, co i kiedy chce śpiewać. Prócz zwiększenia kosztów przedstawienia, takie gościnne występy ujemnie wpływają na systematyczny układ i rozszerzanie repertuaru, ograniczając liczbę nowości i wznowień. Ponadto system występów gościnnych, jeśli uprawia się już od początku sezonu, nie wywiera dodatniego wpływu na cały zespół operowy. Chodzi tu przedewszystkiem o ów idealny artystyczny duch zespołowy, o owe jednolite zestrojenie przedstawień, oparte na wrażeniu całego zespołu, którem lwowska scena w innych czasach mogła się poszczycić.

W tegorocznym zespole widzimy dużo nowych młodych sił (tzw. narybek); niektóre okazały się bardzo użytecznemi i wiele obiecującemi a przy odpowiedniem wyszkoleniu i specjalnej pieczołowitości, mogą się wychować na wybitne siły artystyczne. To będzie już zadaniem naszych kapelmistrzów.

Nie trzeba zapominać, iż trudności leżą przedewszystkiem w niedostatecznej finansowej podstawie, a dopiero później w artystycznych trudnościach. Prowadzenie opery, nigdzie nie jest rentownem przedsiębiorstwem; deficyt zawsze był i wszędzie być musi, jeśli taka instytucja ma służyć celom kulturalnym. Żyjemy w czasach gospodarczego upadku o nieprzewidzianych skutkach, upadającego życia artystycznego i smaku estetycznego; sztuka obliczona na wystawę i zabawę, jak kino, operetka i rewja, coraz szersze zatacza kręgi a do tego jałowa i bezustannie innych szukająca dróg nowa produkcja, a zwłaszcza zobojętnienie dla coraz bardziej więdnącego, starego repertuaru operowego. Dziś wobec wydzierżawienia teatrów i niewystarczającej subwencji, sprawa prowadzenia opery przedstawia się o wiele trudniej, jeśli sumiennie i bezstronnie rozważymy warunki, w jakich teatr dziś musi pracować.

Pomijając wyż omówione braki repertuaru, o których uzupełnienie, zwłaszcza Wagnera, dopominać się musimy i będziemy, podnieść chcemy także i zalety obecnego kierownictwa opery. Przedewszystkiem uznajemy niezwykłą staranność przy wystawianiu nowości. Nie wszystkie wprawdzie role miały odpowiednich wykonawców, ale za to całość była wysoce zaokrąglona i dawała wrażenie sumiennej, celowej pracy i ambicji artystycznej. Świadomy ważności i znaczenia pracy reżyserskiej, dyrektor opery p. Zaremba postarał się o pierwszorzędną, i wybitną siłę reżyserską w osobie p. Ułuchanowa, który inscenizacją dwóch dzieł „Klejnoty" i „Borys Godunow" przypomniał pierwszorzędne sceny europejskie.

W bieżącym sezonie luki w zespole śpiewackim spowodowały liczne występy gościnne, ograniczały układ repertuaru i jego systematyczne

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Personal pomocniczy Drukarzy we Lwowie składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 50'—.

Wezwany składam kwotę zł. 5'— na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ i wzywam tow.: Świałowskiego i Piotra Niedzielskiego z Borysława do złożenia odpowiednich kwot.

Grzegorz Kołodziubski.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5'—.

Piławski Alojzy.

SPROSTOWANIE. W łańcuchu prasowym z dnia 10. bm. wezwałem **M. Botinka** kier. pociągów w Krechowicach, a nie jak mylnie wydrukowano M. Bosinka.

Hehn Marjan.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam 5 zł. na sztandar T. U. R-a i wzywam tow.: Lemejdę, Pindyckiego i Hullesa do złożenia odpowiednich kwot. **Fleiszer Stefan.**

Wezwany przez tow. Jana Szczyrka składam na sztandar T. U. R-a zł. 5'— i wzywam dyr. Iwachowa z „Jedności“ do złożenia odpowiedniej kwoty

Jan Żydaczewski.

Wezwany składam zł. 5'— na sztandar T. U. R-a.

Piławski Alojzy.

Wezwany przez tow. Segała składam 5 zł. na sztandar T. U. R-a i wzywam do złożenia odpowiednich kwot tak na sztandar jak i na „Dziennik Ludowy“ moich szwagrów a gorących sympatyków P. P. S.: Ob. Dra Mahla Gustawa (Wałowa 11 a), Sosnowskiego Piotra (Marka 6), Dra Szarowskiego Ludwika (św. Zofji 56 a) i do wezwania innych choćby i nie szwagrów. **Weinfeld Leon**, Borysław.

Nie wzywany składam na sztandar Org. Mł. TUR. zł. 5'—. **Tabiszewski.**

Wezwany przez tow. Lampikę składam zł. 5'— na sztandar Org. Mł. T. U. R. i wzywam następ. pań: Szkodzińską, Sworeń, Zajączkowską, Feirtag, Chorkawę, Wittner i tow.: Maźniaka, Hnatyszaka i Fedaka do złożenia odpowiednich kwot.

Folmes Aleksander.

Ponieważ w poprzednim wezwaniu zostały przekręcone nazwiska tow.: Dyryla, Ptaszyńskiej i Papinsa, przeto wzywam ich powtórnie do złożenia odpowiednich kwot. **Pawłówna Marja.**

rozszerzanie i wzbogacanie. Nie wpłynęło to dodatnio na jednolite zestrojenie przedstawienia, oparte na wrażeniu całego zespołu. Jasne jest, że bez wydatków niema artystycznych świadczeń, a bez artystycznych świadczeń niema dochodów.

Gdy już gmina m. Lwowa zrzuciła z siebie dotychczasowy obowiązek pokrywania nieuniknionych deficytów na utrzymanie opery, powinien dyrektor opery wobec tego ograniczyć do możliwych granic wszelki przepych zewnętrzny sceny (dekoracje, kostjumy), a cały budżet obrócić na wczesne uzupełnienie zespołu śpiewackiego; repertuar, który wskutek ciągle się powtarzających dawniejszych oper stracił na atrakcji, z gruntu należy zmienić, rozszerzyć i wzbogacić nowościami i wznowieniami, zerwać z systemem gościnnych występów zwłaszcza t. zw. gwiazd a zastąpić go urokiem i wrażeniem odpowiednio zestawionego, własnego, stałego zespołu na usługi dawnego i nowego repertuaru.

Z kapelmistrzem, dokładnie się orjentującym w powszechnej literaturze operowej, dyrektor powinien już dziś ułożyć cały plan przyszłego sezonu operowego, zakupić materjał i rozdzielić partje do nauki, i w jesieni zrealizować go. Zapowiedzi wcześnie podane do wiadomości publicznej, musiałyby być na czas dotrzymane, a wtedy publiczność nabierze zaufania do kierownictwa i ujawni odpowiednie zainteresowanie dla opery.

Prawda, że dyrekcja ma wielce utrudnione warunki w spełnianiu swych obowiązków. Lecz to nie powinno zniechęcać dyrekcji od raz wytkniętego celu, jakim jest utrzymanie opery na poziomie europejskim i przekonanie przeciwników o jej wielkiem, kulturalnem znaczeniu dla miasta.

Grd.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1929 r.

KONKURS FUNDUSZU IM. A. MICKIEWICZA. Zarząd Okręgu lwowskiego T. N. . W. ogłasza konkurs na jednorazowe stypendjum z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy T. N. S. W. O stypendja te mogą się ubiegać wdowy i sieroty po tych nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych (T. N. S. W.) lub byłego „Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego“ w b. zaborze rosyjskim.

Podania należy adresować: Zarząd Okręgu T. N. S. W. Lwów, ul. Łyczakowska 5.

NA KOLONJĘ LECZNICZĄ W RYMANOWIE organizowaną od lat 45 przez Towarzystwo Kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie, przyjmuje się już zgłoszenia dzieci obojga płci w wieku od lat 7 do 13, na sezon lipcowy i sierpniowy. O bliższe warunki przyjęcia należy się zwracać do sekretarza Towarzystwa (ul. Batorego 1).

TEMPERATURA. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dn. 11. bm. notowano o godz. 7-mej plus 2'3 C., o godz. 13-tej plus 7'2 C. Wiatr południowo-zachodni. Ciśnienie wzrasta.

CZYJE DZIECKO? Pod drzwiami dozorcy Sawy Mikołaja zamieszkałego przy placu Krakowskim 11 znaleziono 12-miesięczne dziecko płci męskiej. Dzieckiem zaopiekowała się policja, która czyni poszukiwania za matką.

POBOŻNY WAGABUNDA. W kościele OO. Jezuitów po zamknięciu zauważono Gramskiego Zbigniewa osobnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Osobnikiem tym zaopiekowała się policja, która ustali przyczyny tak wyjątkowej świątobliwości.

WSZECHSTRONNIE UZDOLNIONYM okazał się Segałł Karol współpracownik teatru ukraińskiego, bawiącego chwilowo w Brześciu n/Bugiem, który rozbiwszy zamki podróżnego kufra skradł na szkodę Dyrekcji tego teatru bieliznę i pieniądze w kwocie 1.500 złotych. Po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku. Ponieważ rodzice Segałła mieszkają we Lwowie, istnieje przypuszczenie że pomysłowy aktor ukrywa się na łonie rodziny.

KOGO ODDANO DO ARESZTÓW POLICYJNYCH. Za włóczęgostwo policja wczoraj aresztowała: Górskiego Karola, lat 30, Haubera Bernarda, lat 27, Bachmana Bernarda, lat 30, Jana Ostrowskiego, lat 40 wszystkich bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zaś za przekroczenie przepisów sanitarnych: Dąbrowę Marję i Lazar Ewę.

ZNOWU FABRYKACJA DOLARÓW. Wydział śledczy przyłapał na uczynku podrabiania 1, 2, 5 dolarowych banknotów Adama Stanisława Galusa, lat 27 (Łyczakowska 89) litografa i fotografa notowanego za fałszerstwo akcji i Zygmunta Stolzenberga (Sieniawska l. 4 agenta handlowego karanego za fałszerstwo pieniędzy. Fabrykacja banknotów odbywała się w pokoju kawalerskim przy ul. Jabłonowskiej 20.

Podrabiane przez Galusa banknoty dolarowe puszczali w obieg Stolzenberg i jego kochanka Róża Jonas. Pomysłową trójcę przyłapano w trakcie puszczania w obieg fałszywych banknotów. Wyżej wymienieni nosili się z zamiarem podrabiania banknotów 100 złotowych do czego poczynili już odpowiednie przygotowania.

W czasie rewizji znaleziono większą ilość fałszywych banknotów dolarowych, jak również chemikalji klisz etc.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Za usiłowanie kradzieży oddano do aresztów policyjnych Pawłyszkę Józefa, włóczęgę bez zajęcia i stałego miejsca.

Weintraubowi Scheindli (Słoneczna 33) skradziono w czasie jego nieobecności garderobę wartości 170 zł. Kradzieży dokonano przez włamanie. Dochodzenia w toku.

Za kradzież dywanu zaaresztowano Kłosowskiego Leona dozorcę (Źródlana 43), zaś Kaczmera Michała za chęć posiadania 10 kg. kleju, które były własnością Libermana Izaaka (Janowska 20).

KRADZIEŻ PASA TRANSMISYJNEGO. Andrzejowi Słodkowskiemu mieszkańcowi Ostroga n/Horyniem pow. Zdołbunów, skradł Trybut Stanisław skórzany pas transmisyjny wartości 497 zł. za co oddano go do aresztów.

OSZUSTWA. Za oszukańcze manipulacje popełnione na szkodę Mildera aresztowano Blausteina Natana (Stawowa 3).

NOWA MENNICA PRZY ULICY ŚNIEŻNEJ. Fabrykacją monet jedno i dwu złotowych trudnił się Rauwerger Dawid (Śnieżna 7), uznawszy widocznie zawód ten intratniejszym od wszystkich innych. Cóż kiedy gdy interes szedł najlepiej, „mistrzem sztuki bicia monet“ zaopiekowała się policja.

—o—

— Niebywała atrakcja! Niedziela, 14. kwietnia o godz. 12-tej w południe „COLOSSEUM“ Poranek, który wszystkich zachwyci. Na scenie wystąpią Hela Malinowska (Miss Zakopane), królowa wodewilistek. Trio Smith — amerykańscy akrobaci w swoich fenomenalnych karkołomnych produkcjach — Jasza i Kitja tańce ekscentryczne. Wielki rosyjski przebój filmowy p. t.: „Kochanka gwardzisty“ w głównej roli urocza para kochanków: Constancje Talmadje Ben Lijon. Nadprogram bardzo wesoła komedja. Przedsprzedaż biletów w kasach kinoteatru „Kopernik“, „Marysienka“, i „Colosseum“. W dniu przedstawienia kasa czynna od godziny 10-tej.

Kronika z województwa lubelskiego.

AWANTURNIK, KTÓRY GRYZIE. 25-letni Wasyl Symczuk, miszk. wsi Syczyn, pow. Chełmskiego, na tle nieporozumień małżeńskich wszczął kłótnię i bójkę ze swą żoną Aleksandrą. Dla uspokojenia awanturujących się, do domu Symczuków zbiegli się sąsiedzi. Wówczas awanturnik wszczął bójkę z przybyłymi, przyczem teściowi swemu przebił nożem dolną wargę, zaś 70-letniemu Wasylowi Kondratjukowi odgryzł palec u prawej ręki. Winnego aresztowano.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W dniu 6. b. m. usiłowała pozbawić się życia za pomocą użycia kilku pastylek sublimatu 37-letnia Jadwiga Mroczkowska, panna, zam. w Lublinie, urzędniczka Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Powodem targnięcia się wymienionej na życie była od 8-miu lat trwająca nieuleczalna choroba, połączona z obawą utraty posady. Denatkę w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala.

Na tle zatargów z rodziną usiłowała popełnić samobójstwo, przez otrucie się karbolem 18-letnia Janina Tarkowska, zam. przy rodzicach w Lublinie.

W Chełmie usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się jodyną 33-letnia Aniela Zuberówna, urzędniczka Starostwa w Radzyniu. Powodem targnięcia się wymienionej na własne życie był zawód miłosny.

POD KOŁAMI POCIĄGU. 57-letni Władysław Kochalski, konduktor hamulcowy szlak. kol. Lublin, wskutek własnej nieostrożności w czasie przechodzenia przez tory, dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu, przyczem doznał obcięcia lewej nogi powyżej stopy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek o 7'30 „Carewicz“.
Sobota o 3'30 „Pan Damazy“.
Sobota o 7'30 „Gioconda“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek o 7'30 „Kwadratura koła“.
Sobota o 7'30 „Kwadratura koła“.

—o—

„KWADRATURA KOŁA“ zejdzie wkrótce z repertuaru, ustępując miejsca nowej premierze sensacyjnej sztuki p. t. „Pociąg widmo“.

„PAN DAMAZY“, świetna komedja Józefa Bilzińskiego grana będzie w sobotę 13. bm. o godz. 3'30 dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

„GIOCONDA“ przepiękną operę Amilcara Ponchielli'ego wznawia Teatr Wielki w sobotę 13. bm. z okazji uroczystości jubileuszowej p. Franciszki Ostrowskiej, obchodzącej 30-lecie swej pracy scenicznej w teatrze lwowskim w którym bez przerwy pracowała do ubiegłego sezonu. Jubilatka wystąpi gościnnie w dniu święta w partji Cjecy, ociemniałej matki Gioccondy. Tytułową partję ulicznej śpiewaczki kreować będzie p. Platówna. Wzorowej inscenizacji opery dokonał reżyser Stanisław Tarnawski. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

TRÓJKA HULTAJSKA — wodewil w 4 aktach Nestroy'a, ukaże się na Scenie Gwiazdy w niedzielę, dnia 14. kwietnia. Doskonała obsada ról tytułowych, oraz reszty zespołu, niemniej wesoła akcje urozmaicona śpiewem (nowe kuplety) i tańcem, pod kierunkiem muz. prof. K. Abratowskiego — przyczyni się do powodzenia dawno już we Lwowie nie granego wodewilu. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety można wcześniej nabyć w cukierni p. Pitolaja, ul. Łyczakowska 11.

Z ruchu zawodowego.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 12. bm. o godz. 6'30 wieczorem, w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

Na porządku dziennym: Sprawa 1-go Maja.

Na konferencję zapraszamy tow. tow. delegatów Z. R. K. S. we Lwowie. — Prosimy o punktualne i niezawodne przybycie.

Za Radę Zw. Zaw.: **Laskowski.** Za O. K.R. P. P, S.: **Ermich.**

Komunikaty.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 14. kwietnia o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Kinoteatru „Marysieńka“ (pl. Smolki) wygłosi wykład dr. Leopold Jaburek p. t.: „Budowa i czynności układu nerwowego“.

ZJAZD EKONOMISTÓW POLSKICH odbędzie się w Poznaniu podczas Wystawy Powszechnej, w dniach 24., 25. i 26. maja b. r.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Odczyt dr. K. Hartleba p. t.: „Z dziejów mecenatu w epoce odrodzenia (Działalność kulturalna i bibljofilska biskupa - dyplomaty Erazma Ciołka)“ odbędzie się w sobotę, dnia 13. kwietnia o godz. 6-tej w sali Korniaktowskiej Kamienicy Królewskiej, Rynek 6. Goście mile widziani. Po odczycie odbędzie się Walne Zebranie członków T. M. K.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Rasputin“ i „Ciernista droga księżnej Woroncow“.

MARYSIENKA: „Rasputin“ i „Ciernista droga księżnej Woroncow“.

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości). Greta Garbo.

LEW: „Car i poeta“.

PALACE: „Strąciły go w przepaść kobiety“.

COLOSSEUM: „Awantury Chłopczyce“ oraz „Miłość, boks i dudy“.

CHIMERA: „Zakazana kobieta“.

CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina“.

UCIECHA: „Miasto miljona poległych“.

GRAŻYNA: „Dzikuska“.

OAZA: „Looping the loop“ (węzeł śmierci).

FATAMORGANA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej“.

PAN: „Cienie haremu“.

LUNA: „W sidłach życia“.

PASAŻ: „Tajemniczy cowboy“.

PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską) „Świat w płomieniach“.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 o godzinie 4 tej popoł. odbędzie się w lokalu p. Szulima Bokhauta pod Nr. 203 w Olesku Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Kasy Zaliczkowej w Olesku w likwidacji stow. zarej. z ogr. poręką, na które Szan. P. T. członków uprzejmie się zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1928

2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z dokonanych czynności i wniosek tejże co do odpisania strat administracyjnych za rok 1928.

3) Zatwierdzenie wniosku Rady nadzorczej co do wysokości wynagrodzenia dla likwidatorów za ich czynności.

4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1928.

5) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1929.

6) Ewent. wnioski członków.

Olesko, dnia 10 kwietnia 1929.

Rada Nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Olesku w likwidacji.

L. E. Hecht **Henoch Schimel**

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Oszczędności i Kredytu w likwidacji w Turce n/Str. stow. zarejestr. z ogr. por. odbędzie się dnia 21 kwietnia 1929 o godz. 4 popołudniu, w razie braku kompletu dnia 23/4 o godz. 5 popołudniu w domu p. Abrahama Lorberbauma ul. Jasna 7 z następującym porządkiem dziennym. 1) Sprawozdanie likwidatora i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1927 także za rok 1928 i udzielenie absolutorjum. 2) Przedłożenie Bilansu za rok 1927 i 1928. 3) Sposób pokrycia niedoborów powstałych od roku 1927 do roku 1929.

Likwidator **Berisch Lorberbaum**

Ogłoszenie.

Spółdzielnia Spożywców „Jedność“ z odpowiedzialnością udziałami w Drohobyczu w „Polminie“ zwołuje na dzień 20 go kwietnia o godz. 16 po południu

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu Stow. i zatwierdzenie sprawozdania za r. 1928.
4. Podział nadwyżki za r. 1928 i udzielenie absolutorjum.
5. Podwyższenie udziałów.
6. Wybór a) 3 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców, b) 3 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcę.
7. Wnioski.

W razie nie jawienia się w myśl statutu odpowiedniej ilości członków, takie Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 17-tej z tym samym porządkiem dziennym.

Za Radę Nadz. **Kazimierz Koczoń** Za Zarząd: **Kazimierz Bazan**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.